




---

 w Warszawie
 

---



---

 dnia 13 Grudnia 1830 r.
 

---

# ZBIOR

## PISM ROZMAITYCH

### W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO WYCHODZĄCYCH.

(Ciąg dalszy).

Czy minęło już wszelkie niebezpieczeństwo, że rząd w takiéj nieczynności zostawał? Czy rozesłał był do wszystkich województw władzom wojskowym i cywilnym rozkazy do organizowania siły zbrojnéj i do zmian w duchu wstrząśnienia w stolicy wydarzonego, którego odgłos już się musiał rozeyść z radością mieszkańców téj części Polski, a uradnie i zadziwi naszych braci i Europę? W działaniach jego nie widzieliśmy energii i harmonii zgodnych z duchem ludu i woyska. Sama władza usankcjonowała już naszą rewolucyę, oświadczywszy w odezwie, że Polacy rozdwojone umyśły sami skojarzyć powinni. Nie było i nie ma tego rozdwojenia, chyba jeśli nadużycieli władzy, pogwałcicieli konstytucyi, uważać będziemy za przeciwnych szlachetnemu usiłowaniu, które ich władzy powinno być zupełnie koniec położyć. Tego przynajmniej żądać mogli, co w celu politycznego ulepszenia narodowego życie narażali. Rząd tymczasowy koniecznie to za zasadę przyjąć był powinien, że system ludzenia narodu konstytucyą na papierze, już upadł, że zatem przedewszystkiém, cała prawda ustawy powinna być rozwinięta. Powtóre, i o tém powinien był rząd wiedzieć, że sposób, który nas z dawnego uspienia do dzisiejszego życia; z pohańbienia, do iakowéj godności przeprowadził, był rewolucyiny i iakkolwiek rewe-

lucya nasza otrzymała formę legalną, nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo, przeciw któremu nietylko siły stolicy, ale także opór moralny i fizyczny całego kraju trzeba mieć na pogotowiu. Może być, iż nie wszystkie działania rządu wczoraj i onegdaj były nam wiadome, ale to wyznać musimy, że dotychczasowe rządu postanowienia były tego rodzaju, iż się zdaie, że kraj, a szczególniiej stolica, znajduje się w stanie pokoju. Trzeba było rządowi działać z konsekwencyą: kiedy stanął na czele rewolucyi, wszystko w nim powinno było być nią nacechowane. Należało mu stanąć rzeczywiście na czele rewolucyi. Zrozumiemy ten wyraz. Oznacza on zawsze wywrócenie dawnego rzeczy porządku, a ustanowienie nowego. Dawny porządek rzeczy był u nas nagromadzeniem krzyczących bezprawii, systematem zniewagi Boga i ludzi, bo dawał smutny przykład niedotrzymania przysięgi i deptania praw ludzkości, był stanem oplakany pod każdym względem. Rząd tymczasowy nie wyrzucił go; wahał się, podczas kiedy energicznie należało panowanie praw zaprowadzać, obudzał nieufność, tając czynności swoje, a przynajmniej nie nadając im takięj jawności, ażeby na siebie nie ściągał podeyrzenia złęj wiary. Nie postępował w duchu rewolucyi legalnej i musiał upaść. Część jego członków, to jest: hr. Fredro, jenerałowie Kossecki i Rautenstrauch i Stanisław hr. Grabowski, były minister nieszczęśliwego ociemniania ludu, wystąpili w dniu wczorajszym w skutku wysłanej deputacyi przez obecnych w stolicy posłów, i żądania ludu. W miejscu tych urzędników, z których żaden nie posiadał zaufania publicznego, przybrali pozostali członkowie Rady Administracyjnej do grona swego P. P. Leona Dembowskiego kasztelana, posłów Joachima Lelewela, Gust. hr. Małachowskiego i Władysława hr. Ostrowskiego. Niechaj im życenia ludu i woyska będą w pamięci, niechaj-im własne sumienie i światło stawia ciągle przed oczy wielkie powołanie! — Ten skład rządu, zajął się natychmiast rozszlaniem rozkazów do władz na prowincyi, wydaniem upoważnienia obywatelom do działania w województwach, w których posiadają zaufanie, zmniejszeniem pensyi urzędników, organizacyą batalionów czynnych i nie wątpimy, że stosownemi w tym czasie odezwami, zmianą urzędników, energią, dobrymi chęciami i doświadczoneń światłem, odnowie publicznemu zaufaniu. Poprzednie życie publiczne tych mężów, jest tego rękojmią. Głos narodu i my, którzy się poważamy być częściowym ie-

go organem, będziemy im pomagali, dopóki nam sił stanie, ale zawczasu uprzedzamy ich; że wiernie będziemy śledzili, o ile przyszłe ich działania zgodne będą z potrzebami kraju. Przekonaniu naszemu i rozumowi zdrowemu narodu przedewszystkiem ulegli, zapomniemy o wszelkich innych względach, jeśli oni zapomną swych obowiązków, i iedynie dobro pospolite na celu mając, wołać będziemy o pomoc dla tego naszego Bożyszczka.

Dnia 30 Listopada, kiedy się już rozwidniło, ulice stołicy wystawiały nader ożywiony widok. Znaiomi i nieznaiomi witali się, winszowali sobie tryumfu, tu i owdzie leżały jeszcze trupy koniecznych dla dobra ogółu ofiar, a na odleglejszych ulicach skrapiali towarzysze boju męzkimi łzami poległych w sprawie cuotliwéy. Nie możemy ieszcze wiedzieć z pewnością ich liczby. Alepokóy wam błogosławiony! Niech duchy wasze z wysokości Niebios będą dla nas zachęto i uproszą u Wszechmocnego szczęście oyczyzny, iesli się godnie iéy poświęcimy; a przekłństwo, iesli zdradziemy iéy sprawę! Przez cały dzień 30 Listopada, naywiększa panowała względem dalszego działania niepewność. Rząd tymczasowy, był nieczynny, officerowie i żołnierze strudzeni, wiernie dotrzymywali swoich posterunków, niepomni na głód i ze wstydem powiedzmy, na nieczulość Ach! zgrozo, wielu obywateli. Domy, z których podanie pokarmu byłoby wyrazem spółuczuc braterskich, podobne do fortec do których się trudno było dopukać. Czegożście się obawiali? Może nieco uymy dostatków, ażebyście w zbytkach waszych iakiéy nie doznali przerwy? Możecie rozumieci, że większe iest narażanie się podać strudzonemu pokrzepienie, niż wystawiać życie na niebezpieczeństwo? W iednym i drugim razie, widać, iakeście daleko postąpili w demoralizacyi narodowéy i głupstwie.

Niedziw, że w kilku miejscach gwałtem otworzono drzwi, ażeby słabszych przynajmniej pokrzepić siły. Wiadomo nam, że tylko P. Sommer i inny obywatel na Nowo-Senatorskiéy ulicy otworzyli swoje składy. Przypiszmy tę obojętność trwodze starszych i majątniejszych, którzy nie wiedzieli, że dzisiejsze rewolucye odbywają się bez rabunków. i powinszuymy sobie, że za to młodsze pokolenie i oświeceni obywatele za swoim przykładem pociągną trwożliwych. (z Patr:)

---

## OTUCHA WARSZAWIANINA.

Zawitay zorzo swobody,  
Lepszý przyszłości nadzieio!  
Uszczęśliwiłaś narody,  
Uszczęśliw i nas koleją. —  
Z poczciwości, z męztwa znany,  
Niech dziś Polak nie rozpącza,  
Tyś zwiastunka błogiej zmiany,  
We wszystkim co go otacza. —  
Skołataney tyłą kłęski,  
Obiął ster oyczystey nawy,  
Mąż ktorego umysł męzki,  
Dobił się u świata sławy. —  
Ufność weń i w świętość sprawy,  
Niech nam dodają odwagi;

A pewnie nam Bóg łaskawy,  
Nie da doznać losu Pragi. —  
Król, którego cała wina,  
Że miał wyrodków u tronu,  
A rzadko oyczyny syna,  
Nie zechce naszego skonu. —  
Jakieś przecucie mam wieszczę,  
I czytam w przeznaczeń księdze,  
Że Polska odżyje ieszcze,  
I stanie w dawney potędze. —  
Zawitay zorzo swobody,  
Lepszey przyszłości nadzieio,  
Uszczęśliwiłaś narody,  
Uszczęśliw i nas koleją. —

J. N. J.

## P I E S N.

Zginie Polska, pewno zginie kiedy ją burzemy,  
Zgodą tylko i stałością los ię polepszymy,  
Walcz, walcz, Chłopioki, Wąsowiczu i Kicki;  
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Precz z klubami, Precz z klubami, kiedy radę mamy,  
Wszak orężem nie językiem wolność odzyskamy,  
Radź, radź, Adamie, Kochanowski, Julianie!  
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

I Kościuszko, i Kościuszko, Polski nie ocalił,  
Bo niezgodą, nieufnością, naród się osłabił,  
Walcz, walcz, Chłopicki, Szembeku i Kicki;  
Za waszym przewodem, staniem się narodem.

Łączmy siły, serca, oręż, wiednéy wielkiéy sprawie,  
A nie trwońmy próżno czasu w hałasie i wrzawie,  
Radź, radź, Adamie, Kochanowski, Julianie!  
Za waszym przewodem staniem się narodem.

Miłość kraiu a nie zemsta, to hasło Polaka,  
Przebaczenie zwyciężonym odznacza woiaka,  
Walcz, walcz, Chłopicki, milcz, milcz, Machnicki!  
Za takim przewodem, staniem się narodem.